

Poezja, muzyka, teatr...

Od wiosny br. mamy na terenie Dzielnicy XI kulturalny salon międzynarodowy. W ramach Podziemnego Salonu Artystyczno-Literacko-Muzycznego (PSALM), którego spotkania odbywają się w gościnnych pomieszczeniach parafii Matki Bożej Różańcowej na os. Piaski Nowe, gościli już poetka z Kanady, poeci z Ukrainy i ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Poetka z Kanady

Spotkanie z poetką Bożeną Pawłowską-Kilanowski z Kanady było niezwykłym doświadczeniem, gdyż po raz pierwszy gościliśmy twórczynię zza oceanu. Poetka czytała swoje krótkie, proste wiersze o tematyce religijnej, patriotycznej, przyrodniczej i „codziennej”; niezwykle uczuciowe, kobiece, liryczne, które bardzo się podobały publiczności. Rolę „przerwywników” pełniła etniczna muzyka kanadyjskich Indian odtwarzana z przywiezionych przez autorkę płyt cd.

W drugiej części spotkania poetka opowiadała o tym, jak na kilka dni przed stanem wojennym, jeszcze w okresie „karnawału Solidarności”, wyjechała z dwójką małych dzieci do Kanady turystycznie. W momencie wprowadzenia stanu wojennego (13 grudnia 1981 r.) nie miała możliwości powrotu do kraju – została za oceanem na stałe.

Na zakończenie spotkania poetka rozdała publiczności piękne foldery wydrukowane po polsku w Kanadzie, mówiące o znaczeniu różańca i zachęcające do odmawiania tej bardzo skutecznej modlitwy. Autorka opowiadała, jak sama przekonała się o sile różańca, gdy ponad 30 lat temu została bez pieniędzy, bez znajomości języka i bez pracy na obcej ziemi z dwójką małych dzieci.

Gość z Ukrainy

Podczas spotkania z poetką i tłumaczem ze Lwowa – Aleksandrem Gordonem, autor czytał swoje napisane po polsku wiersze o Lwowie, miłości i sztuce lwowskich kościołów. Nadto poeta zaprezentował trzy specjalnie napisane na nasze spotkanie wiersze o tematyce religijnej.

Gość w niezwykle sposób opowiadał o realiach ukraińskiej wiary i rozdwojeniu państwa na część rosyjską (etnicznych Rosjan na wschodzie i rodowitych Ukraińców na zachodzie). Podział ten jest skutkiem „wielkiego głodu” (hołodomoru) sztucznie wywołanego przez okupujących te ziemie Sowieców. Zmarło wówczas ok. 6-10 milionów rdzennych Ukraińców, na miejsce których Sowieci sprowadzili Rosjan. Także w kolejnych latach XX w. Ukraińcy utracili wielu artystów, poetów, którzy zostali zamordowani przez Sowieców albo wywiezieni do łagrow.

Aleksander Gordon wyjaśniał także, jak tłumaczy wiersze z języka polskiego na ukraiński i rosyjski, jak tworzy i jacy są jego mistrzowie poetycy. Przyznał, że szczególnie ceni m.in. intelektualne poezje (bez rymów) Zbigniewa Herberta i Wisławy Szymborskiej.

Wśród zgromadzonej publiczności był dziewięćdziesięciokilkuletni, młody duchem, rzeński lwowianin, który dopowiadał interesujące rzeczy do opisywanych przez poetkę przedwojennych realiów Lwowa.

Można rzec, że spotkanie miało wymiar nie tylko międzynarodowy i międzykulturowy, ale i ekumeniczny, bo Aleksander Gordon jest grekokatolikiem.

Amerykański ksiądz-poeta

W czerwcu na nasze zaproszenie przybył z USA ks. prof. Janusz Artur Ihnatowicz, nestor polskich poetów emigracyjnych, tłumaczy i krytyków



Publiczność PSALM-u wsluchana w poezję. W głębi siedzą (od lewej): ks. prof. Janusz Artur Ihnatowicz (Uniwersytet w Houston) i dr Marek Mariusz Tytko (UJ)

literackich, zasłużony emerytowany profesor Uniwersytetu w Houston, doktor *honoris causa* tej bazylińskiej uczelni (d.h.c. otrzymał niedawno – 18 maja br., czego mu szczerze gratulowaliśmy, a co publiczność PSALM-u nagrodziła gromkimi owacjami).

Przez około półtorej godziny autor czytał swoje wiersze wybrane z 9 tomików. Do niemal każdego utworu dodawał krótki komentarz, przez co ubogacał swoją prezentację. Zgromadzeni usłyszeli m.in. słynne *Tryptyk rzymski*, *Tryptyk historii*, *Bal na Antywawelu*, *Wigilia w Cochrane*, *Aviarium*. Czyli o sobie samym do potomności oraz epigramaty (np. *Epigramat o nadziei*). Publiczność „psalmiczna”, która widziała już kilkudziesięciu twórców, słuchała autora z USA w wielkim skupieniu. Wiele refleksji wywołał utwór pt.: „Modlitwa wieczorna”:

*daj mi gwiazdkę, co błyska u twego ramienia
albo nie: ciemnością mię uderz i mrokiem ocieniaj
i tak w łupinie blasku ukrytego ponieś mię
od cienia do cienia
aż się w dłoni twej w kroplę światła przemienię*

Powyższy utwór maryjny zabrzmiał dwukrotnie tego dnia. Pierwszy raz poeta odczytał go po komunii na Mszy Świętej, którą dostojny gość koncelebrował (wraz z ks. Irenuszem Okarmusem, „naszym” poetą, ks. Stefanem Radziszewskim, podwójnym doktorem, polonistą i teologiem z Kielc oraz ks. Grzegorzem Kotalą z Rzymu), a drugi raz właśnie w PSALM-ie.

Druga część spotkania, zgodnie ze zwyczajem, była wywiadem, w któ-



Stoją od lewej: ks. dr Stefan Radziszewski, ks. prof. Janusz Artur Ihnatowicz, dr Marek Mariusz Tytko

rym Janusz Artur Ihnatowicz (ur. w 1929 r. w Wilnie) opowiadał o sobie, o dramatycznych momentach w swoim życiu. Podczas okupacji mieszkał z matką w Częstochowie, gdzie uczestniczył w tajnych kompletach. Po II wojnie światowej na wezwanie swego ojca - żołnierza Armii Andersa, pozostającego w Anglii, uciekł wraz z matką ze Szczecina do Berlina, skąd nielegalnie przedostał się do brytyjskiej strefy okupacyjnej i przez Holandię do Anglii. Tam zdał polską i angielską maturę, następnie studiował filozofię w Dublinie, a potem wyjechał do Kanady, skąd w 1958 r. wrócił do Polski. Tu ukończył Wyższe Seminarium Duchowne w Kielcach.



Autograf złożony na książce pt.: „Poezje zebrane” przez ks. prof. Janusza Artura Ihnatowicza podczas spotkania 23 czerwca 2013 r.

Jeszcze jako kleryk tłumaczył konspiracyjnie dokumenty słynnego ks. biskupa Czesława Kaczmarka odkłamujące swingowane zarzuty kierowane wobec niego i jego współpracowników przez władze komunistyczne w latach 50. Z tego powodu komunistyczne służby przez dwa lata odmawiały ks. Ihnatowiczowi wydania paszportu na wyjazd na studia do Rzymu. Ostatecznie otrzymał go, gdy oświadczył, że jeśli nie wyjedzie, to może sprawić władzom kłopoty. Ks. Janusz znalazł się jednak nie w Rzymie, ale w Kanadzie, gdzie w Ottawie ukończył licencjat typu rzymskiego (wyższy stopień niż magisterium) z teologii. W 1969 r. wyjechał do USA, gdzie został profesorem bazylikańskiego Uniwersytetu św. Tomasza z Akwinu w Houston i gdzie do dziś mieszka.

Ksiądz profesor żywo i barwnie opowiadał o poezji, perypetiach z cenzurą w PRL, która permanentnie skreślała jego nazwisko jako członka londyńskiej grupy poetyckiej „Kontynenty” (*nota bene* – które nigdy nie było...).

Wieczór zakończył się Apelem Jasnogórskim i błogosławieństwem udzielonym wzruszonej publiczności „psalmicznej” przez ks. profesora, któremu towarzyszył ks. dr Stefan Radziszewski z Kielc, polonista i teolog, autor antologii „Poezja w sutannie”.

Jesienne spotkania

Zapraszam 22 września o godz. 19.00 na spotkanie z ks. prof. Stanisławem Kobielusem, pallotynem, historykiem sztuki, poetą z Warszawy, a w niedzielę 29 września o godz. 19.00 na koncert poezji śpiewanej w wykonaniu zespołu „Arete” z Poznania, który ma swoim koncie kilka płyt poetycko-muzycznych. Wahającym się czy warto przyjść, polecam posłuchać utworów zespołu na portalu YouTube, wystarczy wpisać „Arete”.

Na 13 października planowany jest autorski koncert Jana Malika, który zaprezentuje utwory maryjne.

Teatr

Diakonia Teatralna Oazy Nowego Życia „Cedron” przy Parafii pw. Matki Bożej Różańcowej obchodzi w 2013 roku 10-lecie swego istnienia. To cenna działalność artystyczna i kulturalna.

Młodzi ludzie z Ruchu „Światło-Życie” w zakresie sztuki teatralnej byli niezwykle aktywni w latach 2003-2013. Jubileusz ich działalności twórczej przeszedł nieco niezauważony.

Grupa ok. 20 osób - zorganizowana przez ks. Roberta Chrzęszcza (od kilku lat przebywającego na misji w Brazylii), a obecnie prowadzona przez ks. Mirosława Cichonia - przygotowuje i wystawia regularnie każdego roku trzy premiery sztuk teatralnych. Z dotychczasowych dokonań nie można pominąć: „Poskromienia złošnicy” Szekspira, fragmentów „Dziadów” Mickie-

wicza, „Moralności Pani Dulskiej” Zapolskiej, „Dnia gniewu” Brandstöttera, „Wieczoru kawalerskiego” Bałuckiego, czy „Przed sklepem jubilera” ks. Karola Wojtyły. Ponadto grupa teatralna wystawiła znakomity musical „Chodźcie tutaj wszyscy” M. Castellacciego, P. Castellacciego i P. Palumbo i regularnie przygotowuje tzw. „jasełka”. Obecny rok przyniósł premiery spektakli „Oskar i Pani Róża” É.-E.Schmitta i „Wesołe kumoszki z Windsoru” Szekspira.

Spektakle są przygotowywane na bardzo wysokim poziomie, w profesjonalny sposób, choć jest to grupa teatru amatorskiego (ochotniczego). Aktorami są absolwenci lub studenci krakowskich uczelni oraz uczniowie szkół średnich. Spektakle także reżyserują studenci. Funkcjonuje obsługa techniczna (inspicjenci obsługujący od jakiegoś czasu w pełni profesjonalny sprzęt oświetleniowy i nagłaśniający). Teatr posiada swoich suflerów, charakteryzatorów i twórców kostiumów. Bywa, że kostiumy są wypożyczane z jednego z teatrów krakowskich lub z klasztoru O.O. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Wszyscy twórcy teatru mieszkają na terenie parafii, wszystko w całości robione jest siłami artystycznymi mieszkańców Dzielnicy XI m. Krakowa. Wstęp na wszystkie spektakle jest zawsze wolny i zwykle grane są one przy pełnej widowni, która hucznie bije brawo nagradzając twórców.

Muzyka

Warto też wspomnieć o niezwykłych wydarzeniach muzycznych w parafii M.B. Różańcowej w ostatnich miesiącach, o których dotąd nie pisaliśmy. W styczniu trzy chóry – z Bieżanowa Nowego, „Familia”, z Prokocimia oraz „Kanon” z Piasek Nowych – śpiewały kolędy i pastorałki (staropolskie i późniejsze).

Koncerty znakomitej oazowej scholi są znane parafianom z niedzielnej mszy św. o godzinie 10.00. Specjalnego odnotowania wymaga kwietniowy występ podczas nawiedzenia parafii przez obraz „Jezu ufam Tobie” oraz relikwie bł. Jana Pawła II i św. siostry Faustyny Kowalskiej. Relikwie przywiata wizytujący parafię ks. bp Grzegorz Ryś, a wniosły je do kościoła dwie nowe siostry baptystynki (Murzynki z Madagaskaru, które od pewnego czasu mieszkają na terenie parafii i opiekują się dziećmi z rodzinnego domu dziecka przy ul. Bochenka). Podczas mszy św. o godz. 22.00 i całonocnej adoracji parafialna schola i chór „Kanon” pokazały swoją muzyczną, koncertową klasę.

W czerwcu wystąpił przed pełnym miłośników sztuki kościołem legendarny śpiewak z Łodzi – Zygmunt Romanowski. Człowiek o imieniu i nazwisku wziętym z książki telefonicznej, niezający swoich rodziców, niepełnosprawny (z jedną nogą całkowicie bezwładną, którą na oczach zgromadzonych wiernych zarzucał sobie swobodnie za głowę, wywijając ją na wszystkie strony, wbrew anatomii, jak kawałek luźnego sznurka), obdarzony niezwykłym głosem (cztery oktawy, od głosów męskich - basu, przez baryton po tenor, aż po głosy żeńskie – alt, kontralt i sopran kolaraturowy, co zademonstrował, śpiewając na żywo z gitarą).

Zapowiedział przy tym, iż potrafi swobodnie chodzić 10 centymetrów nad ziemią i udowodnił to zdziwionej publiczności. Muzyk ów śpiewa dla Boga, ma błogosławieństwo Papieża.

Po występie Zygmunt Romanowski rozprowadzał swoje dwie płyty – jedną z muzyką (krążek pt. „Ku Bogu”) a drugą z filmem pt. „Ku Bogu i człowiekowi”. To dwie „cegiełki miłosierdzia pobłogosławione przez papieża”. Z pieniędzy za sprzedane płyty Zygmunta Romanowskiego zbudowano już wiele studni w Sudanie, zrealizowano liczne dzieła charytatywne na Ukrainie.

Marek Mariusz Tytko

Zdjęcia Andrzej Szełęga („Czysta Kultura”)